

NIEMCY NA PODLASIU¹

W zgiełku rozpolitykowania i zaślepieniu partyjnemu kierownictwo państwa przeoczyło, czy nie chce widzieć, zbrodni band niemieckich na Podlasiu. Pomijając fakt wyrzucania reemigrantów z wagonów i pozostawiania ich na łasce losu w szczerem polu na zimnie, co powtarza się bez końca w Międzyrzeczu i na co zwracaliśmy już uwagę, nie można zbyć milczeniem obojętności naszych sfer kierowniczych w sprawie barbarzyńskich ekscesów Niemców na Podlasiu.

W Białej garnizon niemiecki „w odwecie” za rozbrajanie żołnierzy przez ludność i za nieliczne zresztą nieszczęśliwe wypadki, wysyła w okolice karne ekspedycje, do których używa w większej części wojsk, nadciągających z Ukrainy.

Ekspedycja ma przebieg mniej więcej taki. Do miasteczka lub wsi zajeżdżają nagle automobile, z których żołnierze strzelają kulami do domów, wywołując nieopisane zamieszanie i panikę. Ludzi, spotkanych na ulicach mordują, rzucają przez okna ręczne granaty do mieszkań prywatnych, przeprowadzają rewizje i t. d. Bezprawne aresztowania są na porządku dziennym. Liczne wsie i miasteczka spłonęły, podpalone przez rozbestwionych żołdaków. Takie ekspedycje zostały wysłane do Janowa, Konstantynowa, Wygnanej, Rossosza, Kornic i innych miejscowości. Aresztowani zostali: p. Jaworski, administrator dóbr międzyrzeczkich, ks. prob. Śliwiński, aptekarz z Łamaz i inni.

W Międzyrzeczu zjawia się taka ekspedycja dnia 15-go b. m. o świcie. Miasto splądrowano. Przeszło 100 osób rannych i zabitych.

P. Jasiński, burmistrz Międzyrzecza, śmiertelnie ranny. 60-letni starzec Orłowski zabity za to, że syn jego należał do straży obywatelskiej. Córka jego aresztowana. Naczelnik straży ogniowej zabity. Przed pałacem wisi trup jednego z oficjalistów międzyrzeczkich.

Oto, jak postępują obywatele socjalistycznej republiki niemieckiej, których honor żołnierski wymaga, by Warszawę opuszczali z bronią w rękę.

Źródło: „Gazeta Warszawska”, 1918, nr 7, s. 4.

¹ Pisownia tekstu źródłowego jest zgodna z oryginałem.